

## RECENZJE

**Mathieu Bock-Côté, *Le multiculturalisme comme religion politique*, Paris 2016, éditions du Cerf, ss. 367, ISBN : 978-2-204-11091-4**

Wielokulturowość wydaje się dzisiaj terminem niezmiernie modnym, wyznaczającym standardy życia, granice demokracji. Jest ona obecnie jedynym możliwym obrazem nowożytności. Jak do tego doszło? Współcześnie bardzo dużo mówi się o „kulcie różnorodności”. Co kryje się pod tym pojęciem?

Na te i podobne pytania podejmuje próbę odpowiedzi Mathieu Bock-Côté, kanadyjski doktor socjologii, felietonista, znana postać życia intelektualnego w Québecu. Jest republikaninem i konserwatystą, zainspirowany refleksjami takich myślicieli jak: Raymond Aron, Hannah Arendt, Alain Finkielkraut. Uważa, że człowiek potrzebuje pewnej stabilności antropologicznej i zakorzenienia w swojej historii. Urodzony w 1980 r. i pojawiający się coraz częściej w mediach frankofońskich, określany jest jako nowy przedstawiciel konserwatywnej prawicy francuskiej. W swoich badaniach koncentruje się głównie nad zagadnieniem demokracji zachodniej od lat sześćdziesiątych ubiegłego stulecia.

Publikacja składa się z siedmiu rozdziałów. Nie ma spisu bibliografii ani żadnego z indeksów. Przypisy znajdują na końcu monografii i zajmują ponad 30 stron. Utrudnia to śledzenie na bieżąco literatury do której się odwołuje. Trzeba jednak zauważyć, że wiele przypisów jest rozbudowanych i opisowych, co poszerza w znaczącym stopniu omawianą problematykę.

W monografii Autor analizuje pojęcie wielokulturowości i zastanawia się w jaki sposób to pojęcie się rozpowszechniło w XX wieku. Zauważa, iż najprzód zostało promowane przez lewicę, aby dzisiaj stać się rodzajem religii politycznej, nosicielką wartości podstawowych, uniwersalnych i niekontestowanych.

Obecna epoka szukając swojego horyzontu historycznego odwołuje się do etosu różnorodności. Całość życia została podporządkowana procesowi „otwarcia się na drugiego” (*l'ouverture à l'autre*, s. 9). Lata sześćdziesiąte ubiegłego stulecia wyznaczają narodziny nowej cywilizacji, różnej od poprzedniej. Od tej pory zaczęto upatrywać ideału społeczeństwa, które jest postępowe (czyli lewicujące), międzynarodowe i wielokulturowe.

Nowożytność przyniosła emancypację człowieka. Coraz częściej powtarza się: różnorodność jest bogactwem. Jedna i zjednoczona wspólnota staje się mitem. Na

jej miejsce pojawia się pluralizm przynależności oraz brak zamknięcia kogokolwiek w jednej konkretnej kategorii. Społeczeństwo musi nawrócić się na różnorodność albo zginie. Dawne hierarchie i porządki muszą odejść. Tradycyjne systemy i instytucje jeśli chcą przeżyć winny włączyć się w procesy emancypacyjne, które dają priorytet różnym mniejszościom. Pojawia się zatem nowe oblicze demokracji, które wszyscy winni zaakceptować. W tym obliczu przejawia się głównie wielokulturowość (*multiculturalisme*), popierana przez nurty lewicujące. Zdaniem Autora, ona, czyli wielokulturowość staje się dzisiaj religią ludzkości z sakralizacją różnorodności. Jest ona dzisiaj również propagowana przez prawicę nowożytną, zdominowaną przez neoliberalizm. Autor zauważa, że coraz częściej pojawiają się słowa krytyki pod adresem tak rozumianej demokracji. Coraz częściej pojawiają się wątpliwości dotyczące potencjału wyzwolenczego demokracji.

W publikacji Autor podejmuje próbę zrozumienia natury projektu wielokulturowości i jego ambicji do gruntownej przemiany społeczeństwa zachodniego. Chce nakreślić ślady pochodzenia ideologicznego obecnego społeczeństwa. Nie jest zainteresowany nakreśleniem historii naturalnej nowożytności, lecz chce zarysować podstawy rewolucji ideologicznej, która przemieniła pryncypia współczesnego społeczeństwa zachodniego. Wielokulturowość stała się religią polityczną obecnego czasu.

Każda filozofia polityczna wyrasta z dyskursu historycznego. Poszukując genezy zjawiska wielokulturowości, należy według Autora dostrzec ją w mutacji postępu z radykalną lewicą zachodnią. Punktem wyjścia jest hegemonia marksizmu w latach pięćdziesiątych ubiegłego stulecia. W tym samym czasie, marksizm zaczyna przeżywać kryzys, wiara rewolucyjna zaczęła słabnąć. Moskwa nie stała się nową Jerozolimą. Nowa fala marksizmu rozwija się w latach sześćdziesiątych, tym razem intelektualna. Wielu intelektualistów lewicy zaangażowało się w ten ruch.

Marksizm funkcjonował w oparciu o zasadę „rzeczywistej prawdy objawionej” (*une véritable vérité révélée*, s.14) czyli, że człowiek w świecie jest wyalienowany. Alienacja staje się problemem historycznym, który domaga się rozwiązania politycznego. „Objawienie marksistowskie” popycha do rewolucji i jedyną kwestią polityczną jaką stawia, jest sposób jej przeprowadzenia.

Cechą charakteryzującą ten sposób myślenia jest utopia. Utopizm na nowo pojawił się zwł. w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX stulecia. Przyczynił się także do transformacji samej lewicy. W tym kontekście pojawia się „nowa lewica”, odnawiająca nadzieję na rewolucję i tłumacząca ją przy użyciu terminologii nowej socjologii.

Problem wielokulturowości pojawia się wtedy, kiedy klasyczny marksizm traci swoje znaczenie znajduje się w kryzysie. I wtedy pojawia się rok 1968 – początek poszukiwania nowego przedmiotu rewolucji. Jedni zwrócili się w kierunku socjalizmu egzotycznego. Natomiast większość zdecydowała pójść w poszukiwaniu nowej bazy społecznej, nowego punktu odniesienia, który pozwoli obserwować społeczeństwo

i jego napięcia oraz walkę. Zwrócono się wówczas do analizy nowych form odrzucenia społecznego. Od „pracownika” przesunięto akcent na „odrzuconego” przez społeczeństwo. Inaczej mówiąc, nastąpiło przejście od krytyki kapitalizmu do krytyki cywilizacji zachodniej i wielkich instytucji, które traktowane były jako strażnicy tych wartości, takie jak: państwo, naród, rodzina, szkoła. Pojawia się radykalna krytyka alienacji, którą się rozciąga na wszystkie sfery ludzkiej egzystencji. Pojawiają się próby dekonstrukcji systemów normatywnych i większościowych oraz zwrócenie się ku grupom mniejszości. Pojawia się zatem nowa koncepcja świata: z jednej strony jest większość a z drugiej mniejszość. Pojęcie „drugiego” czy „innego” pozwala na nowe spojrzenie na cywilizację zachodnią. Język „różnorodności” zostaje narzucony z coraz większą mocą. Ofensywa ideologiczna nowej lewicy przyniosła swoje owoce. Jest to obecnie wizja dominująca w świecie zachodnim, która przybrała pełny wymiar naukowości.

Spór o wielokulturowość był wyraźnie widoczny w latach dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia. Świadomość historyczna została skutecznie ograniczona do pewnego wymiaru. Trzeba dokonać dekonstrukcji całego systemu narodowego, aby wyzwoić pamięć przytłumionej mniejszości.

Wówczas pojawia się koncepcja historii, zdominowana przez socjologię. Pojawia się tu termin charakterystyczny dla współczesności a mianowicie „dyskryminacja” oraz walka z każdym jej przejawem. Dyskryminacja staje się wiodącym paradygmatem.

Ostatnie refleksje w publikacji poświęca Autor postawie konserwatywnej. Zazwyczaj w kontekście postawy wielokulturowości przedstawia się konserwatyzm jako patologię, jako rodzaj pewnej pozostałości tradycyjnej, która skazana jest na porażkę. Konserwatyzm jawi się często jako wyrażenie słabości, kruchości psychologicznej tych, którzy koncentrują się na sobie i wyrażają lęk wobec drugiego, innego człowieka. Jest on charakteryzowany przez różnego rodzaju fobie, takie jak: ksenofobia, homofobia, transfobia, (dyskryminacja osób transpłciowych: transseksualnych, transwestytycznych, transgenderowych), islamofobia, eurofobia. Nie dziwią zatem głosy wzywające do podjęcia walki z konserwatyzmem, aby go usunąć z życia publicznego.

Podsumowując refleksje Autora trzeba stwierdzić, iż obecna epoka nie pogrzała ideologii. Wręcz przeciwnie umieściła w centrum uwagi wielką dyskusję ideologiczną. Pojawia się nowa siła polityczna a nawet nowa religia polityczna.

Autor stawia pytanie w jakim systemie władzy żyjemy obecnie? Cywilizacja zawsze bazuje na pewnej idei człowieka. Na jakich wartościach opierają się instytucje demokracji różnorodności? Na jakich ideach bytu ludzkiego opiera się nowy system władzy? Nowożytność zawsze określała się poszukując relacji między dziedzictwem i postępem, między pamięcią i utopią. Autor zauważa, iż od ponad 40 lat jesteśmy świadkami wymazywania pamięci na wyłączną korzyść drugiego wymiaru – utopii. Prowadzi to w konsekwencji do ograniczonej, zredukowanej wizji człowieka.

Nie można zredukować człowieka do wymiary cierpienia, jak to przedstawia lewica humanitarna. Nie można człowieka oceniać tylko i wyłącznie poprzez siłę wykonywanej pracy, jak tego chce prawica neoliberalna, ukazując człowieka jako siłę roboczą, prowadzącą do gromadzenia kapitału.

Swoje refleksje Autor kończy stwierdzeniem iż każda kultura ma swoją wyjątkowość, swoją głębię historyczną i „coś” co nie jest redukowane do innych kultur. Pamięć polityczno-historyczna jest szansą na patrzenie i wejście w przyszłość. Współczesny utopizm, który pozbawia człowieka korzeni i właściwego mu fundamentu, ludzi go rajem na ziemi, prowadząc jednocześnie do różnego rodzaju totalitaryzmów. Człowiek powinien udoskonalać świat, organizować go, przekształcać. Nigdy jednak nie może pozwolić się zamknąć w świecie.

Omawiana publikacja Mathieu Bock-Côté'a jest książką szczególnie i nader aktualną dla współczesnego świata, bardzo często poddanego różnym procesom ideologicznym. W publikacji nie ma bezpośrednich odniesień do rzeczywistości religijnej czy konkretnie do chrześcijaństwa poza wykorzystaniem pewnych terminów religijno-teologicznych, które w sposób instrumentalny są wykorzystywane przez różne dochodzące do głosu ideologie, mające ambicję zajęcia miejsca religii. Książka jest przestrogą przed rodzącą się nową formą totalitaryzmu. Szkoda, że Autor zauważając zagrożenie dla koncepcji człowieka, rodziny, narodu, społeczeństwa nie rozwinął także argumentu teologicznego, chociaż jego delikatny zarys uważny czytelnik dostrzeże na ostatnich stronicach publikacji.

*Ks. Sławomir Zieliński*  
WTL UŚ Katowice

**Roman Słupek SDS, *Credo et credimus Ecclesiam. Eklezjalność wiary chrześcijańskiej w nauczaniu papieskim przełomu XX i XXI wieku (Jan Paweł II, Benedykt XVI, Franciszek)*, Kraków 2017, Wydawnictwo Salwator, ss. 431, ISBN: 978-83-7580-553-6**

Monografia salwatorianina oraz pracownika naukowo-dydaktycznego Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu, ks. dr. hab. Romana Słupka dotyka ważnego, nader delikatnego, złożonego i aktualnego zagadnienia, jakim jest eklezjalność chrześcijańskiej wiary. Już na samym początku monografii Autor zauważa, że na przełomie XX i XXI wieku ulega przemianie rozumienie i przeżywanie wiary, wskazując na „hiperindywidualizm religijny” i proces prywatyzowania religii a także zjawisko jej selektywizacji i subiektywizacji (s. 7). Pojawia się także zakwestionowanie jej społecznego wymiaru (s. 8). Na główny korpus pracy składają się II części podzielone na rozdziały. Publikacja zawiera wstęp, zakończenie, wykaz